MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WROCŁAWIU

30 X. — Masowy wyścig kolarski pod hasłem przyjaźni »Czytelnika« i Sportu

CZWARTEK 27 października 1949 r.

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CZYTELNIK

CENA 5 zł

ROK IV. Nr 296 (1065)

WYDANIE A

W ŚWIETLE DNIA

Skutki pewnego komunikatu

Nasze nerwy i uszy przyzwyczaiły się już w ciągu ubiegłych kilku lat do wrzasków o „czerwonym niebezpieczeństwie". Wrzawa ta organizowana jest na łamach dzienników zagranicznych przez ludzi dwojakiego rodzaju.

Jedni robią to z cynicznego wyrachowania, dla pieniędzy, inkasowanych od wielkiej finansjery, choć osobiście nie biorą poważnie możliwości jakiejkolwiek akcji zbrojnej ZSRR przeciwko zachodowi. Drudzy dali się rzeczywiście opanować histerii, zarażając się kompleksem Forrestala.

Jednakże dotychczas nie spotkaliśmy się jeszcze z tak dalece agresywnym w tonie, otwarcie wzywającym do „prewencyjnej" napaści wystąpieniem, jak ogłoszona przed tygodniem seria artykułów p. Dorothy Thompson, znanej publicystki amerykańskiej.

Jeśli dziś i na ludzi w rodzaju p. Thompson padł blady strach i tracą oni przytomność w związku z komunikatem TASS o posiadaniu przez ZSRR broni atomowej — ozna cza to, że garstka trzeźwo rozumujących ludzi wśród wyższych warstw społeczeństwa USA topnieje szybko z dnia na dzień.

Pani Thompson nie uprawia z zasady „ordynarnej" propagandy, lecz stara się operować argumentami w celu wysnucia wniosków. Ale niech diabli wezmą wszelką logikę z chwilą, gdy Rosjanie wynaleźli bombę! Musimy jechać na całego!

A więc „USA powinny wykorzystać ten historyczny moment dla zmobilizowania świata do akcji...", „Nie możemy już myśleć wyłącznie kategoriami obronnymi". „Nastały odpowiednie warunki do rozpoczęcia działania" itd., itd.

Pani Thompson z żalem wspomina dalej minione piękne lata, kiedy to „miasta rosyjskie mogły być zniszczone łatwo przez lotnictwo amerykańskie, podczas gdy amerykańskie miasta pozostawały w pełnym bezpieczeństwie...".

W tej chwili już żaden pakt atlantycki nie daje żadnych gwarancji. Należy go zastąpić akcją. Co do tego liberał, jaciem się mianuje Dorothy Thompson, zgadza się całkowicie i powołuje na faszystę de Gaulle'a.

Z artykułów Dorothy Thompson wyziera nienawiść zmieszana z przerażeniem. Szczególnie to drugie — strach, niczym niewytłumaczony, nie oparty na żadnych rozumowanych przesłankach — ujawnia się w tekście i między jego wierszami.

Pani Thompson nie jest zresztą w swych nastrojach odosobniona. Wiadomo, że nerwne odłamy społeczeństwa USA zdradzają wyraźnie skłonności do paroksymów lęku. W czym tkwi źródło tego?

Dla znalezienia odpowiedzi nie trzeba daleko szukać. Wszakże sam p. Raskin, filozof i socjolog amerykański, a więc wychowawca społeczeństwa, rzecze w jednym ze swych elaboratów:

„Strach jest wielkim darem, który bogowie ofiarowali ludzkości. Gdyby nie istniał strach nie mielibyśmy ani cywilizacji ani szczęścia, ani postępu ludzkości. Nie byłoby moralności, gdyż człowiek nie lękałby się Boga, nie byłoby też postępu technicznego, gdyż sługa nie bałby się pana, nie byłoby wreszcie miłości, gdyż ludzie nie baliby się nienawiści".

Raskin nie objawia tu żadnych nowych prawd o „sensie naszego istnienia". Powtarza tylko w trochę innym sformułowaniu to, co powiedział kiedyś prekursor ideologii hitlerowskiej, Nietsche. Wobec tego rodzaju kazań moralnoetycznych sztandarowego „my ślicielia" St. Zjednoczonych nie dziwmy się reakcji, z jaką wśród pewnego odłamu opinii publicznej USA spotkał się znany komunikat TASS.

A. Ziem.

Makabryczne tortury w wiezieniach faszystowskich

Egzekucje w Grecji na Komisji Politycznej ONZ

Związek Radziecki domaga się interwencji

NOWY JORK (PAP). — W komisji politycznej Zgromadzenia ONZ rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem w sprawie sytuacji w Grecji.

Delegat rządu ateńskiego Popinelis zmuszony był przyznać, że jego rząd stosuje bez litosne represje wobec działaczy demokratycznych.

Następnie przemawiał delegat Ukrainy — Manuilski. Stwierdził on, że siepacze rządu ateńskiego stosują wszelkie możliwe metody tortur, doprowadzając swe ofiary do utraty zmysłów, samobójstwa, lub składania wymuszonych zeznań.

ONZ nie może pozostać obojętna wobec nieludzkiego terroru, panującego w Grecji.

W zakończeniu Manuilski wezwał wszystkie delegacje do głosowania za propozycją radziecką, domagającą się ratowania 8 skazanych na śmierć patriotów greckich.

Delegaci Polski, Białoruskiej Republiki Radzieckiej i Czechosłowacji poparli propozycję radziecką.

Szczytem obłudy było wystąpienie delegata amerykańskiego Cohena. Oświadczył on, że jest „zaniepokojony" egzekucjami, odbywającymi się w Grecji. Zgromadzenie jednak nic uczynić, by położyć kres terrorowi rządu ateńskiego. Cohen zaproponował rozpatrzenie przez komisję „ogólnej sytuacji" w Grecji, dla ustalenia „powodów aresztowań i egzekucji".

Min. Wyszyński podkreślił, że zagadnienie wyroków śmierci omawiane jest w komisji nie poraz pierwszy. Sądy w Grecji przeprowadzają coraz to nowe egzekucje.

Twierdzenie przedstawiciela rządu ateńskiego o rzekomych „zbrodniach" skazanych na śmierć demokratów greckich, pozbawione są wszelkich podstaw. Przedstawiciel tego rządu przypisywał m. in. rzekomo potwornie zbrodnie Katarzynie Kalaghani.

— Czemu jednak — zapytał Wyszyński — 2 z pośród 5 sędziów trybunału wojennego głosowało przeciwko wyrokowi śmierci?

Cóż wobec tego warte są twierdzenia delegata greckiego o wszelkich możliwych zbrodniach niewinnie osądzonych patriotów greckich!

Mówiąc o skazanych patriotach greckich przedstawiciel rządu greckiego wymienił tylko dwóch. Co się stało z 6-ta pozostałymi? Są wśród nich ludzie nawet nie należący do lewicy, jak Artemios, konserwatysta, Joannides, pedagog i dziennikarz Barbunatis.

Kończąc, Wyszyński napiętnował bestialskie metody stosowane w katowniach rządu ateńskiego, po czym oświadczył:

Delegacja Związku Radzieckiego ma nadzieję, że komisja zdobędzie się na to, by uzyskać wstrzymanie wykonania wyroku śmierci w Grecji domagając się jego uchylenia.

Energiczny apel przewodniczącego delegacji radzieckiej o położenie kresu terrorowi monarcho - faszystowskiemu w Grecji wywołał jawną konsternację wśród anglosaskich protektorów rządu ateńskiego.

Dyskusja nad propozycją radziecką będzie kontynuowana na następnym posiedzeniu komisji.

Dalsze sukcesy Armii Ludowej

Oddziały Chińskiej Armii Ludowej znajdują się w odległości 7 mil na północ od Kweilinu, który został już całkowicie ewakuowany przez wojska kuomintangowskie. Dowódca tego okresu — gen. Pai Czung - Hsi przeniósł swą kwaterę główną do Nanniszu, a sam udał się na wyspę Hajan.

OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL SZKÓŁ ARTYSTYCZNYCH, POŁĄCZONY Z MIĘDZYSZKOLNYM ZJAZDEM PEDAGOGICZNYM I MŁODZIEŻOWYM, ZAPOCZĄTKOWAŁ REFORMY W POLSKIM SZKOLNICTWIE ARTYSTYCZNYM. NA ZDJĘCIU SALA OBRAD.

Nota ZSRR do Jugosławii

Rząd radziecki domaga się usunięcia ambasadora — szpiega

MOSKWA. (PAP) Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało do ambasady jugosłowiańskiej w ZSRR notę następującej treści:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego upoważnione jest przez rząd radziecki do oświadczenia rządowi jugosłowiańskiemu co następuje:

W toku procesu sądowego w Budapeszcie nad zdrajcą stanu i szpiegiem Rajkiem i jego wspólnikami ustalono, że obecny ambasador jugosłowiański w ZSRR Mrazowicz zajmował się przez długi czas działalnością szpiegowską i wywrotową, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz że będąc ambasadorem Jugosławii w ZSRR zamieszczał w prasie jugosłowiańskiej oszczercze i zmyślone wiadomości pod adresem Związku Radzieckiego.

W związku z tym rząd radziecki uważa za niemożliwe dalsze przebywanie Mrazowicza jako przedstawiciela dyplomatycznego Jugosławii w ZSRR."

USA chcą włączyć Hiszpanię do swej, wojennej koalicji

PARYŻ. (PAP) Dziennik „Ce Soir" komentuje podróż dyktatora Franco do Portugalii, stwierdzając, że dwaj dyktatorzy opracowali scenariusz, według którego rząd frankistowski będzie wezwany do współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i krajami, należącymi do strefy atlantyckiej, określonej przez komitet obrony paktu atlantyckiego.

W Waszyngtonie — pisze „Ce Soir", — rozpatruje się sprawę zawarcia paktu wojskowego, który będzie związany z systemem paktu atlantyckiego i będzie obejmował Hiszpanię frankistowską oraz niektóre kraje Ameryki Łacińskiej pod protektoratem Stanów Zjednoczonych.

Dyplomacja amerykańska już od dawna usiłuje włączyć Franco do swego mechanizmu wojennego i wobec tego ten nowy manewr nie zadziwi zwolenników pokoju i demokracji na całym świecie. Manewr ten świadczy jedynie o trudnościach, na jakie napotkały Stany Zjednoczone i rządy państw, które podpisały pakt atlantycki, usiłując jawnie włączyć Hiszpanię frankistowską do swojej wojennej koalicji.

Widzieliśmy Moskwę

Chłopi z Szamotuł do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. otrzymał następujące pismo:

Obywatelu Prezydencie!

Zespół regionalny z Szamotuł składa Ci Drogi Nasz Gospodarzu najserdeczniejsze podziękowanie za umożliwienie wyjazdu do Związku Radzieckiego. Chwilę, które spędziliśmy w pierwszym na świecie kraju socjalizmu, pozostaną nam na zawsze w pamięci, jako najmilsze w życiu. Jesteśmy oczarowani osiągnięciami narodów Związku Radzieckiego, które wyzwolone z ucisku kapitalistycznego budują naprawdę szczęśliwe jutro.

Stolica światowego pokoju, Moskwa i jej bohaterski lud, z którym złączyły nas węzły serdecznej przyjaźni, będą dla nas przykładem walki o realizację planu 6-letniego, planu podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Polacy z Francji

dziękują Prezydentowi RP

WARSZAWA. (PAP) Rada Komitetu kolonii letnich we Francji nadesłała do Prezydenta R. P. pismo następującej treści:

Obywatelu Prezydencie!

Rada Komitetu kolonii letnich we Francji wyraża gorące i serdeczne podziękowanie Polskiej Polonii i Obywatelowi Prezydentowi za troskliwą opiekę nad dziećmi polskimi na emigracji. Rada dziękuje za ugoszczenie 1.200 dzieci z Francji na placówkach wczasów letnich w kraju i za umożliwienie urządzenia na terenie Francji kolonii letnich dla 2.000 dzieci i półkolonii dla 10.000 dzieci.

Dzięki trosce Rządu Polskiego go kilkanaście tysięcy dzieci polskiej emigracji robotniczej powróci do dalszej pracy szkolnej i głębiej, serdeczniej przywiązało się do Ojczyzny, do Polski Ludowej.

Czechosłowacja protestuje

Amerykański attache — szpiegiem

PRAGA (PAP). — Czechosłowackie Ministerstwo Spr. Zagranicznych doręczyło ambasadzie USA notę, w której ostro protestuje przeciwko szpiegowskiej działalności attache ambasady Johna G. Heyna. Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że Heyn zbierał szczegółowe informacje o stanie produkcji przemysłowej w Czechosłowacji, werbując sobie w tym celu do pomocy jednego z obywateli czechosłowackich. Attache ambasady USA w Pradze Heyn ma opuścić terytorium Republiki Czechosłowackiej w ciągu 24 godzin.

Wielki szturm

LONDYN (PAP). — W środę żeglugą poprzez kanał La Manche została zawieszona wobec niezwykle gwałtownego szturmu jaki szalał u wybrzeży Wyspy Brytanii. Wiele statków osiadło na mieliźnie lub zerwało się z kotwic. Woda zalała niektóre odcinki wybrzeża.

Sztorm dotknął również przeciwległe wybrzeże francuskie, gdzie 8 marynarzy zatonęło.

Reemigranci opowiadają

Jak niewolnicy pracują Polacy w Kanadzie

GDYNIA (PAP). — Wśród 160 reemigrantów, którzy powrócili na M/S „Batorym" do kraju, znajduje się kilku wykwalifikowanych fachowców stoczniowych, którzy przez szereg lat pracowali w stoczniach kanadyjskich.

Oświadczyli oni przedstawicielom prasy, że pragną pozostać na wybrzeżu i pracować w miejscowym przemyśle stoczniowym. Rolnicy natomiast pragnęliby objąć gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich.

Wszyscy zgodnie stwierdzają, że w Kanadzie musieli bardzo ciężko pracować. O ośmiogodzinnym dniu pracy mowy nie było. Miejscowi kapitaliści traktowali ich jak niewolników. Niektórzy z reemigrantów, zwłaszcza robotnicy leśni należeli do znienawidzonych przez miejscowe koła burżnazyjne organizacji postępowych, od których otrzymywali prawdziwe informacje o życiu i odbudowie Polski Ludowej.

Według zdania reemigrantów, tysiące naszych rodaków w Kanadzie i Anglii chętnie powróciłoby do kraju, gdyby nie wierzyli plotkom rozsiewanym w tych krajach przez oficjalną propagandę i miejscowych księży.

Kopalnia „Marcel" wykonała plan

KATOWICE (PAP). 24 bm. wykonała 3-letni plan produkcji węgla kamiennego kopalnia „Marcel", w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

Podkreślić należy, iż wszyscy górnicy kopalni biorą udział we współzawodnictwie, pracując w brygadach zespołowych.

Delegacja młodzieży chińskiej przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Dnia 16 bm. przybyła do stolicy 6-osobowa delegacja młodzieży Chin Ludowych, która bawi w Europie, zwiedzając kraje demokracji ludowej.

Na lotnisku delegację witali przewodniczący ZMP — Władysław Matwin i członkowie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Przewodniczący ZMP — Matwin w krótkim przemówieniu wyraził radość młodzieży polskiej z przybycia delegacji młodzieży kraju, który zadał potężny cios podżegaczom wojennym i ich sługusom i spotęgował siły postępu i pokoju.

Nowa cena winogron

WARSZAWA (PAP). — Rozsprzedane już zostały całkowicie pierwsze transporty winogron, importowanych z Węgier i Bułgarii. Mimo, że 1 kg. Nowe patrowo luksusowym artykułem, rynek krajowy wykazały bardzo duże zapotrzebowanie i chłonność.

Obecnie zostały sprowadzone nowe transporty jakościowo lepszych winogron. Sprzedawane będą one po 350 zł za 1 kg. Nowe patrowo tych winogron, ogółem ok. 600 ton zaczynają już nadchodzić.

Akcja »R« we Wrocławiu i Wałbrzychu

Konferencja w Wojewódzkiej Radzie Narodowej

Wojewódzka Rada Narodowa zwołała konferencję w sprawie t. zw. akcji „R".

Akcja ta ma na celu popra wę bytu świata pracy. Na tos cel Rada Państwa przeznacza specjalne dotacje.

Ponieważ na terenie województwa wrocławskiego jest związane z akcją „R" wzbudziły pewne zastrzeżenia WRN i Woj. Komisja Nadzwyczajna postanowiły bliżej zająć się tą sprawą.

Na konferencji w WRN przedstawiono sprawozdania z obecnego przebiegu i stanu robót w Wałbrzychu i Wrocławiu.

Wałbrzych w ramach akcji „R" uzyskał z Rady Państwa 74,5 mil. zł, z Centralnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej na remont mieszkań robotniczych — 12 milionów zł. Z Funduszu Rady Państwa 20 milionów na budowę wodociągów. Przystąpiono do rozbudowy pompowni w Marciszowicach i zainstalowano wodociąg, które do 20.11. doprowadzą wodę do miasta. 20 milionów zł przeznaczono na skanalizowanie do 15.11 osiedla „Sześć Bożek". 8 milionów przeznaczono na naprawę dróg i chodników, 5,5 mil. zł przeznaczono na oświetlenie ulic. Przeprowadzono sieć na ul. Zielonej.

ZOM Wałbrzyski otrzymał 10 milionów zł na powiększenie taboru. Zakupiono 2 ciągniki i 2 konie, a projektowane jest również kupno 3 samochodów ciężarowych.

Dla MZK przeznaczono 11 milionów zł również na powiększenie taboru. Zakupiono autobus i ciągnik, odbudowano 2 wozy tramwajowe i 1 trolejbus.

Remont mieszkań robotniczych jeszcze nie rozpoczęto.

Wrocław otrzymał z Rady Państwa 40 milionów zł, a z Centralnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej 200.200 tys. zł. Cały fundusz CFGM-u przeznaczono na remont i zabezpieczenie budynków mieszkalnych, zaś fundusz Rady Państwa na uzupełnienie kanalizacji, oświetlenie i poprawę warunków drogowych w mieście. Na ul. Klimasa założono już przewody wodociągowo-kanalizacyjne. Kanalizację ulicy Zakrzewskiej („Psie Pole) prze prowadzono w 43 proc. W toku są roboty kanalizacyjne przy ul. Popowickiej, Białobrzeskiej i Owsianej. W dniu 10 bm. ukończono zakładanie instalacji wodociągowej do osiedla Maślice Wielkie. Gazociągi przeprowadzono do ul. Łódzkiej, a dalszą rozbudowę sieci prowadzi się w Leśnicy, Wojszycach, Oltarzynie i innych ośrodkach robotniczych.

Oświetlenie zainstalowano na ul. Wałbrzyskiej. Zwycięców i Henrykowskiej oraz w Stabłowicach (w 40 proc.) i w Chubach (w 25 proc.). W listopadzie ma być zaprowadzona instalacja elektryczna ul. Patrowskiego, Robotniczej i Góralskiej.

Należy nadmienić, że robotnicy Pafawagu, Archimedesa i Zakł. Wytw. Masz. Elektr. przepracowali 418 roboczogodzin przy demontowaniu starych latarń i wykopach.

Na roboty drogowe przeznaczono 7,5 miliona zł. Roboty prowadzono w Nowym Dworze.

W ramach opieki zdrowotnej przeznaczono dla zakładów kąpielowych 1 miłion zł. Za tę kwotę uruchomiono windę w zakładzie kąpielowym Nr. 1 oraz przeprowadzono remont zakładu kąpielowego w Leśnicy.

Wydział Opieki Społecznej, który otrzymał 16 milionów zł na remont i budowę żłóbków, prac jeszcze nie rozpoczął. Wytypowano dojenne budynki.

Z funduszu remontów mieszkaniowych postanowiono wyremontować 76 obiektów. Zlecono wykonanie 56 obiektów, z czego w 16 budynkach roboty są już ukończone, a w 16 trwa jg. (J. J.)

Stracili rozum

W artykule pod powyższym tytułem, Ilia Erenburg pisze na łamach „Prawdy":

Od dawien dawna mówi się, że wściekłość pozbawia człowieka zdrowego rozsądku; bo niczym niedźwiedź pcha się on na wyostrzony kół.

Postępowanie businessmanów amerykańskich zasługuje w pełni na miano szaleństwa. Nie brak im powodów do wściekłości: utracili Chiny! Pocieszają się co prawda, że jest nocześnie zyskali Tito, ale wszyscy rozsądni ludzie orientują, że 400 milionów posiada nieco większe znaczenie niż jeden skaptowany renegat.

Bolesław Wójcicki

Niemcy, których nie znamy (1)

Przełom za Odrą

Od specjalnego wysłannika

Ostrożnie dudniąc po żelaznym i jeszcze nie całkowicie wyłończonym moście, pociąg przejeżdża nad wąską w tym miejscu Odrą. I już Frankfurt. Jesteśmy w Niemczech. „Frieden und Freundschaft mit allen Voelkern!" (pokój i przyjaźń z wszystkimi narodami), „Nie wieder Krieg!" („nigdy więcej wojny!") — biegną na spotkanie ogromne transparenty.

Polaka, przybywającego do Niemiec po raz pierwszy po wojnie, ogarnia ciekawość, doj mująca ciekawość, która jest czymś znacznie więcej aniżeli tylko ciekawością: w jakim stopniu rewolucyjnie dla Niemiec nowa treść haseł z transparentów przeniknęła już do świadomości narodu niemieckiego? Ściślej — do świadomości tej części narodu niemieckiego, która objęta granicami strefy radzieckiej, uzyskała możność przekształcenia siebie.

Rzecz jasna, powyższe pytanie, jak również odsunięcie Polski i granicy na Odrze i Nysie — jest cząstką i funkcją obszerniejszego zagadnienia: zagadnienia rozmiarów i tempa społecznych i politycznych zmian, dokonujących się w Niemczech. Toteż pierwsza myśl, która narzuca się po przekroczeniu mostu na Odrze, to: w jakim stopniu Niemcy, które zobaczę, są inne — są już inne i mogą być jeszcze bardziej inne od tych, które poznałem w czasie wojny, w Polsce?

Na to pytanie postaram się odpowiedzieć w kilku korespondencjach, przytaczając konkretne fakty.

ETAPY PODRÓŻY

Delegacja dziennikarzy polskich spędziła w Niemieckiej Republice Demokratycznej 10 dni. Dziesięć dni — to oczywiście zbyt mało, aby dokładnie poznać skomplikowaną przez podział kraju problematykę Niemiec. Ale typty to dni pracowite, wypełnione bezpośrednią obserwacją, a nade wszystko — bezpośredniemi rozmowami z ludźmi. A to już wiele.

Berlin, Greeditz (koło Drezna, w Saksonii), Drezno, Lipsk wieś Niemberg i okolicznie osady (w Saksonii) i znowu Berlin — nie licząc przelotnie zwiedzonych miast i miasteczek, jak Halle, Wittenberg — oto główne etapy naszej podróży.

Nie chodziło, rzecz jasna, o wycieczkę turystyczną. Zwiedziliśmy przede wszystkim instytucje i zakłady pracy — zarówno w mieście jak i na wsi. Staraliśmy się uchwycić rytm zmian i jak te zmiany w życiu zbiorowym przełamują się w świadomości jednostek.

Rozmawialiśmy z premierem i członkami rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z burmistrzami miast, z działaczami politycznymi i ruchu zawodowego. Z kierownikami fabryk oraz stacji maszynowych na wsi. Z robotnikami i z nadzielonymi ziemią — dzięki reformie rolnej — chłopami. Również z przesiedleńcami z Polski i Czechosłowacji. I z młodzieżą, szkolącą się w fabrykach, drukarniach, warsztatach. Rozmawialiśmy z rektorem uniwersytetu w Lipsku i ze studentami robotniczo-chłopskiego fakultetu przy tymże uniwersytecie. Rozmawialiśmy z przypadkowymi klientami w sklepie, restauracji, hotelu. Z woźnym, z policjantem, z tragarzem na dworcu.

W Berlinie, który dla dziennikarza lub polityka, jest bezsprzecznie jednym z najciekawszych i najdziwaczniejszych miast pod słońcem, gdzie styku starych, nie zmienionych i nowych, zmieniających się Niemiec — miejscem styku starego i nowego świata — w Berlinie mogliśmy szczególnie jasno dostrzec, którędy widzie szlak nadziei, a gdzie — szlak groźby. Szlak nadziei dla Niemiec i świata. I szlak groźby dla Niemiec i świata.

Z tych wszystkich systemów przypadkowych obserwacji — powoli narastał obraz pewnej całości, którego kontur po powrocie do kraju rysują się coraz wyraźniej.

Zamierzeniem moim jest jak najwierniej podzielić się z czytelnikami wszystkim, co widziałem czy poznać zdołałem. Zanim jednak przejdę do tego zasadniczego zadania, chciałbym już w pierwszej korespondencji „oczyścić przedpole".

POWIEDZMY TO SOBIE OTWARCIE

Wydaje mi się, że byłoby rzeczą niesłuszną lekceważyć czy zapoznawać pewne opory psychiczne, które — w stosunku do Niemiec i Niemców — tkwią w świadomości niejedne go Polaka. Są one zrozumiałe. I wszyscy postępowi Niemcy, z którymi wypadło nam się zetknąć, podkreślali, że rozumieją aż nadto dobrze tę nieufność... Nie oznacza to jednak bynajmniej, abyśmy, zamykając się w jakimś zacieklym zaślepieniu, przeoczyć mieli tę wielką i pierwszą w dziejach Niemiec udaną, a dla całych Niemiec i świata zbawienną rewolucję, która ogarnęła już 18 milionów Niemców. Abyśmy mieli nie docenić i nie wspomóc walki, jaką w wyłączeniu klasy robotniczo-złowrogim mocom przeszłości toczą Niemcy antyfaszyści.

Niemcy, którzy jako pierwsze ofiary hitleryzmu zapełnili obozy i kaźnie gestapowskie na wiele lat przed wojną.

Nierzadko można słyszeć w Polsce głosy: Niemcy nigdy się nie zmienią: zawsze i wszyscy byli i będą takimi, jakimi okazali się pod rządami Hitlera. Ilekroć słyszę podobne głosy, mimo woli myślę o jabłoniach, o kwitnących i owocujących jabłoniach, które widziałem na mroźnej Syberii i o ochronnych pasach leśnych które zmieniają klimat.

Ludzie, którzy z łatwością skazują sąsiedzieściomilionowy, pracowity i zdolny naród na pełnienie roli wiecznych morderców, nie zdają sobie widać sprawy z wstrząsu tęgo tragizmu wyglaszanych lek komyślnie sądów. Prawda, że w ciągu wieków rządzące Niemcami junkerstwo i wielka burżuazja wykształciły w narodzie niemieckim szereg groźnych i szkodliwych cech, spośród których nie najmniej groźną i szkodliwą było zaczfanie polityczne. Prawda, że imperializm amerykański w ścisłym sojuszu z niemieckimi magnatami przemysłu i finansjery oraz z oficerską zgrają politerowską — usiłują w Niemczech zachodnich utrwalić, pogłębić i wzmóc odwetowy nacjonalizm niemiecki. Ale jakiż stąd wniosek? Że nad narodem niemieckim ciąży jakieś fatalistyczne przekleństwo? Przekleństwem są siły społecz ne, które ten naród pchały do wojen, a ostatnio pchnęły do zbrodni hitlerowskiej. Ale naród niemiecki, podobnie jak inne narody, nie jest „wyklętym" ani „wybranym" narodem.

Jeśli owe siły społeczne, które tak złowrogą odegrały rolę w historii Niemiec, usunąć i unieszkodliwić — co właśnie się stało w Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie dadzę kształtującą oblicze życia zbiorowego ujęli antyfaszyści niemieccy — zmieni się z czasem i ów „mistyczny", „odwieczny" charakter narodu niemieckiego.

ANI ABSTRAKCJA, ANI SPRAWA „WIARY"

Nie jest to żadne abstrakcyjne rozumowanie. Mogliśmy to stwierdzić naocznie i bezpośrednio w czasie pobytu w Niemczech — przede wszystkim na przykładzie klasy robotniczej oraz młodzieży. Młodzieży, która kończyła 14, 15, czy 16 lat w okresie klęski Stalingradzkiej i która, spośród wytężonej pracy wychowczej, definitywnie uleczona została z czadu nacjonalistycznego.

Świadoma część niemieckiej klasy robotniczej i od nowa wychowana niemiecka młodzież odrodzi Niemcy i przywróci je ludzkości. To nie jest frazes. Konkretne potwierdzenie tej prawdy widzieliśmy w Niemczech wschodnich na każdym kroku, jak również zmaganie się nowej, rodzącej się świadomości narodu niemieckiego z przeklętym dziedzictwem imperializmu niemieckiego.

Nie zapomnę nigdy wzruszenia, które nas ogarnęło wszystkich — i nas dziennikarzy polskich i naszych towarzyszy niemieckich — kiedy na jednej z ulic Lipska spotkaliśmy oddział policji ludowej, złożonej z młodych, dwudziestoletnich chłopców. Szli, śpiewa, że pieśń brygady im. Thaelmana z okresu wojny w Hiszpanii, kiedy to niemieccy antyfaszyści walczyli m. in. z hitlerowskimi Niemcami.

— A więc wierzy pan, że istnieją obok „złych" Niemców tak zwani „dobrzy" Niemcy? — powie ktoś złośliwie.

Odpowiadam,* opierając się na tym, co widzieliśmy i naocznie stwierdziliśmy: to nie jest sprawa „wiary". To sprawa wychowania ludzi i ukształcenia świadomości ludzkiej. To u źródła, sprawa przemian społecznych.

Imperializm i faszyzm zdeprawowały naród niemiecki. Czy z tego wynika, że ten naród nie może się odrodzić? Po stokroć nie. I każda z już dokonanych w Niemieckiej Republice Demokratycznej przemian, któ ra w tym wzięła. I po stokroć rację ma Jerzy Andrzejewski, kiedy w liście o wrartym do Niemki, pani Hildegardy Peine, odpowiada na łamach „Kuźnicy" pisze m. in. „Ani Majdanek i Oświęcim, ani mury gett, ani pamięć o milionach zamordowanych i umęczonych nie stana między nami, ponieważ ciężar tych zbrodni spoczywa na faszystach, wszystkich faszystach. Im zostawmy hańbę i wstyd. I także ostateczną klęskę".

Bolesław Wójcicki

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Rosną szeregi młodych specjalistów

W związku z wprowadzeniem obowiązku powszechnego nauczania siedmioletniego, w ZSRR otwarto przeszło 30 nowych instytutów pedagogicznych i nauczycielskich. Powstały one w Acrylsku, Kuguliniu, Wyborgu, w Kemerowie, Urupińsku, Lipiecku, Szczerbakowie i innych miastach.

W Rzaziani i Kostromie otwarto instytuty gospodarstwa wiejskiego. W wielu instytutach utworzono nowe wydziały. 259 miast posiada dziś wyższe uczelnie, podczas gdy przed rewolucją mogło się nimi poszczycić jedynie 16.

W związku z nowymi zapisami na wyższe uczelnie kontingent studentów 857 radzieckich wyższych uczelni wzrósł do 704 tys.

●

Jarmarki na Ukrainie

W związku ze zbliżającą się rocznicą rewolucji w Kijowie rozpoczęte się wielki jarmark, w którym obok organizacji handlowych Kijowa bierze udział ponad 79 kołchozów obwodów Kijowskiego, czerniechowskiego, winnickiego i żytomirskiego. Na jarmark zwieziono wielkie ilości mięsa, produktów mleczarskich, warzyw i owoców. Kołchoźnicy Mołdawii przywieźli na sprzedaż swoje wina.

Ceny mięsa, produktów mleczar skich i innych obniżyły się ostatnio o 8—28 procent.

Na jarmark dostarczono również wielki asortyment wyrobów przemysłowych. W ciągu pierwszego dnia tranzakcje dokonane na jarmarku, przekroczyły 2,5 miliona rubli.

●

Społeczeństwo Moskwy ku czci Chopina

Wśród społeczeństwa radzieckiego wielkie zainteresowanie wzbudziła otwarta w Moskwie wystawa poświęcona życiu i twórczości Chopina. Szczególną uwagę publiczności zwiedzy na wystawie portrety Rubinsztejna, genialnego interpretatora muzyki chopinowskiej — i Batakirewa, jednego z pierwszych chopinistów rosyjskich.

Na akademii ku czci Chopina przedstawiciele społeczeństwa moskiewskiego słuchali z niezwykłą uwagą referatu Chrennikowa, zawierającego głęboką analizę twórczości Chopina.

Burzą oklasków przyjęli zebrani słowa zacytowane przez referenta, które Chopin w wieszczym natchnieniu napisał już na łożu śmierci: „Koniec końców będzie Polska, wspaniała i potężna — jednym słowem — Polska".

Po akademii odbył się koncert, który był jedną z najwspanialszych uroczystości muzycznych na cześć wielkiego kompozytora.

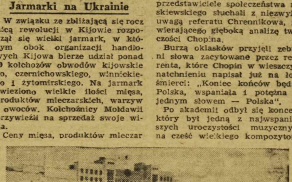

Stolica Białoruskiej Radzieckiej Republiki szybko zaczęła rany wojny. Jak widzimy na zdjęciu w Mińsku powstają całe kompleksy nowych pięknych gmachów.

SZMERY ODRY

Jeszcze o kwestarzach

Pisaliśmy już o kwestarzach, którzy w niesłychany sposób wypełniają swe ochotnicze funkcje. Mamy jeszcze raz powtórzyć naszą prośbę pod adresem kwestarzy:

— Nie stekajcie osób, śpiących się do tramwaju. Ostatnio byliśmy świadkami, jak w Rynku pełna pani biegła szybkim krokiem do „T", kiedy ją odjeżdżała na Krzyki. Pani tej zabrakło drogę Siłka kwestarzy, tak, iż nie zdążyła wsiąść do tramwaju. Kosztowało ją to spóźnienie 15 minut.

Gdy zobaczycie, że Straż Pożarna ratuje kogoś z pożaru lub Pogotowie do chorego, nie zatrzymujcie tych wozów i nie zajdacie od strażaków czy lekarza, aby złożyli datek na najbardziej chobry podwig poparcia cel.

Do dobrego tonu kwestarza należy również niekrępowanie złośliwych czy „dowcipnych" uwag w rodzaju:

— Ale się „wysadził!"...

Każdy składa do puszki taką sumę, na jaką go stać. Datek jest dobrowolny.

Naciągnięta struna

Jeden z Czytelników pisze do „Szmerów Odry" o trzech miesięcy „Od chodzę regularnie do P. D.T. i w dziale muzycznym pytam:

— Czy są struny do skrzypiec?

— Nie ma — odpowiada krótko sprzedawca.

Myślę sobie, może w końcu znudzi mu się i zą mówi taki towar, żeby mnie się pozbyć. Wczoraj byłem dosłownie po raz 13-ty, i znowu nie ma. Dlaczego Waruszenie ramionami i odpowiedź „Nie ma!".

Po raz trzynasty nie pójdę, gdyż mam pecha do „13". Mogłaby pęknąć naciągnięta struna i rzeciłbym się pod tramwaj. A ja mam ochotę grać na skrzypcach, bo mi się zoło na duszy, gdy słyszę z trasie W=Z, o budowie domów w ciągu 9 dni lub o wygwoleniu Kantonu. A brak mi tylko jednej, jedynej struny.

Będąc w Jeleniej Górze wszedłem do pierwszego lepszego sklepu z instrumentami muzycznymi. Proszę o struny do skrzypiec.

— A jakiego gatunku?

— pyta sprzedawca.

Jak widać, na Dolnym Śląsku co miesiąc — to inny obyczaj".

Z zamkniętymi oczami...

Pewien konduktor wrocławski nie może już patrzeć na karty tramwajowe, które musi od rana do nocy dziurkować. Toteż przy tej czynności przymyka ze zmiętą oczy.

— No i jak pan trafia wy właściwe miejsce? — pytamy go.

— No, przy mojej wprawie co najmniej 5 razy na dzień wypadków przedziurawiam bilet we właściwym miejscu.

Pismo całej postępowej młodzieży akademickiej to:
TWG. SPOŁECZ.-LITERACKI
popr ostu
W-398

Pieńsk przoduje w ofiarności

Gminny Komitet Odbudowy Warszawy w Pieńsku, pow. Zgorzelec, nadesłał do Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy we Wrocławiu zestawienie wpływów na odbudowę Warszawy do dnia 12 października na kwotę 891,335 zł. Akcja zbiórkowa na terenie gminy w Pieńsku nie jest jeszcze zakończona i spodziewane są dalsze wpływy do końca października br.

Wycieczka do Warszawy
Oto jedna z nagród w nowym konkursie ogłoszonym w numerze 38
„Świata Młodych"
K-354

»Po prostu« orężem walki o pełną demokratyzację wyższych uczelni
W-337

Stanisław Grzelacki

Olimpiada młodej sztuki

Od specjalnego wysłannika API

„Oczy całego kraju są dziś na nas zwrócone — powiedział minister Dybowski, otwierając poznański festiwal szkół artystycznych. — Klasa robotnicza Polski, budująca w trudach, wyrzeczeniach i ciężkiej pracy nową Polskę, oczekuje od nas, że potrafimy na odcinku artystycznym, na odcinku budowy nowej kultury, która stanie na to wyraźnie i jasno o jego naredu — postawić jasny i mądry program, że potrafimy program ten do końca zrealizować."

Klasa robotnicza ma prawo oczekiwać od pedagogów i młodzieży artystycznej, że powstająca nowa kultura Polski socjalistycznej będzie tak bliska, zrozumiała, mądra i dobra dla człowieka, jak to wszystko, co zrozumia łego, mądrego i dobrego dla człowieka powstaje w Polsce Ludowej, budowanej wysiłkiem klasy robotniczej.

W oczach młodzieży, przybyłej na popisy poznańskie, widać zrozumienie, świadomość tych ogromnych zadań. Wskazuje na to otwarta, szczera krytyka tego co złe, co trzeba odrzucić. Wskazuje na to wyraźnie i jasne określenie tego, co musi być podstawą dalszej pracy, wypowiedzi młodzieży i pedagogów na wspólnych obradach.

W słowach spontanicznie odśpiewanego hymnu młodzieży na otwarciu popisów brzmiała radosna pewność wykonania zadań wzbogacania nowej kultury Polski.

Hej, kto młody
pójdź z nami i walcz,
w marszu po szczęście,
pokój i radość
zgodnie nasz dwieczy
kroć...

* * *

Po zasadniczych referatach wicemnistra Sokorskiego i dyr. Urbanowicza, którymi rozpoczęły się obrady, zaczął się inny referat, napisany przez 33 tysiące młodzieży szkół artystycznych.

Referat ten — to cztery tysiące metrów bieżących płócien miniatnich wystawy plastycznej, setki rzeźb i wytworów artystycznej obróbki drzewa, gliny, włókna itd. To długie godziny koncertów młodych kompozytorów, to świetnie pokazany dorobek młodych filmowców, zamknięty w paru kilometrach taśmy filmowej.

Dyskusja nad tym referatem trwa. Ona jest bowiem najważniejsza. Uczciwa, rzeczowa krytyka błędów — a jest ich, trzeba to stwierdzić, bardzo wiele i bardzo poważnych — jest najlepszą drogą do wyjścia spod ich wpływu, do wytrzenia dobrego kierunku na przyszłość, do wzajemnego porozumienia się i zbliżenia młodzieży i jej nauczycieli.

* * *

Poważne są zarzuty stawia ne pewnej części pedagogów, którzy nie mogąc sami wyzwolić się spod ciężaru anachronizmów „przeszkadzają młodzieży stać się prawdziwymi artystami" — jak powiedział wicemnister Sokorski.

Ale ciężar tych zarzutów nie zmienia faktu, że ogół pedagogów stoi na tym samym stanowisku, co ogół młodzieży, iż czas na wyzwy wytępić formalistyczne obarczenia w sztuce.

Nauczyciel i młodzież jednakowo gorąco oklaskiwali słowa wicemin. Sokorskiego, gdy mówił w auli uniwersyteckiej, że bez treści ludzkich, bez problematyki człowieka nie może być wielkiej sztuki, że w szkole, że w życiu, w polityce, walczymy po to, by zniszczyć imperializm, by zniszczyć wojnę, nienawidzić człowieka do człowieka, dać człowiekowi wiarę w siebie samego i uwolnić go od lęku i rozpaczy, ki którym prowadzą kosmopolityczne filozofie, aby wreszcie dać mu radość czynnego kształtowania życia, szczęścia, prawdziwej wolności.

Dlatego nie istnieje przeciwstawienie „starych" i „młodych", jest tylko ginący świat kapitalizmu, broniący swych pozycji metodami demoralizującymi człowieka, formacją i bezideowością — i jest walczący zwycięsko socjalizm, głoszący humanizm, wielkość i siłę człowieka.

To prawdę czuło się wyraźnie we wszystkich poznańskich dyskusjach.

* * *

Na wspólnym obiedzie w dniu otwarcia popisów, przy długich rzędach stołów zebrali się przedstawiciele kultury całego kraju. Na bonowych miejscach obok siebie zasiedli minister kultury i sztuki Dybowski i minister przemysłu lekkiego Stawiński z przedstawicielami tegoż ministerstwa.

* Miało to swoją wymowę. Sztuka i przemysł użytkowy są blisko ze sobą związane. Sztuka chce coraz czynniej wkraczać w życie codzienne, przemysł użytkowy pragnie produkować nie tylko coraz więcej i lepiej, ale i coraz piękniej.

Wspólne obrady przedstawicieli obu dziedzin na zjeździe poznańskim są zapowiedzią zmian, które przyniosą kulturę, by piękno stało się w naszym życiu potrzebą i codzienną treścią.

* * *

Poznańskie obrady i popisy artystyczne cechowała przede wszystkim atmosfera szczerości i życzliwości. Nie szczędzono sobie krytyk nawet ostrych tam, gdzie wymagała tego oczywistość błędów i fałszywość kierunku. Umiano się zdobyć na obiektywną ocenę niewątpliwych osiągnięć.

Najżywiej wyrażała młodzież swe zrozumienie i wdzięczność dla stanowiska rządu, który tyle uwagi i trosk poświęca zapewnieniu młodzieży artystycznej najlepszych warunków i najwłaściwszej atmosfery kształcenia się i doskonalenia w obrębach przez nią dziedzinach twórczości.

Gorące oklaski odpowiedziały słowom wicemnistra Sokorskiego, kiedy mówił o reformie szkolnictwa artystycznego, „wraz z metodą marksistowską dajemy wam klucz do wolności, do zrozumienia siebie i świadomego kształtowania rzeczywistości..."

Poznańska „olimpiada kultury" otwiera nową kartę historii o sztuce polskiej.

We wrocławskim Zakładzie Mikrobiologii

„Nauka jest zaraźliwa"

Awans intelektualny — dostępny dla każdego

Pogodny, opłatany srebrnymi nitkami babiego lata był ów dzień październikowy trzy lata temu, gdy młody Wiesiek Zając po skończeniu służby wojskowej poszedł — według własnych słów — „zbijać bąki" nad brzegi Odry.

Co począć, do jakiej zabrać się pracy? — nie bardzo wiedział. Dziecko rodziny robotniczej (ojciec przed wojną pracował w fabryce Zielenieweskiego w Sosnowcu) — okradziony przez okupanta z najpiękniejszych lat człowieka: dzieciństwa — rozpoczynał swe samodzielne życie w polskim Wrocławiu.

Poprzez karuzele na Karłowicach, gapienie się na przekupniów z placu Nankiera — znalazł się wreszcie nasz świeżo upieczony wrocławianin na ul. Chałubińskiego pod numerem 4.

Białe i zaciszne są sale pracowni naukowych Zakładu Mikrobiologii we Wrocławiu. Panuje w nich prawdziwy entuzjazm pracy naukowej, który z pewnością jest przyczyną, że — według słów profesora Ludwika Hirszfelda — w Zakładzie Mikrobiologii „nauka jest zaraźliwa". Tak zaraźliwa, że nawet osoby, nie mające podstawowych wiadomości, po dostaniu się w orbitę jej promieniowania, wchodzą na zmudną drogę samokształcenia.

W jednej z sal laboratoryjnych odnajdujemy dawniego naszego znajomego Wiesława Zająca. Trzy lata pobytu w Zakładzie Mikrobiologii zmieniły do gruntu dawnego łazika wrocławskiego. Dziś wie on doskonale, czego chce i do czego dąży.

— Studia przyrodnicze — oto mój cel — mówi z uśmiechem młodziutki laborant. — Ale najpierw trzeba zdać maturę. Jeszcze rok pracy i cel będzie osiągnięty.

— Jak to się stało, że zaczął się pan uczyć?

— Zapragnąłem poznać gruntownie naukę od podstaw. Przykro było człowiekowi poruszać się po laboratorium i nie rozumieć ani bo, ani me". Uczę się dzięki profesorowi Hirszfeldowi, który opłaca moje studia.

W drugim pokoju poznajemy na Mariję Osińską, która od dzieciństwa marzyła o medycynie. Niestety, dwukrotnie „przepadła" przy egzaminach wstępnych. Wstąpiła więc jako laborantka do Zakładu Mikrobiologii.

A dziś? Dziś młoda pani Maria pracuje już naukowo. Została wciągnięta do pracy publicystycznej i niebawem wyjdzie drukiem jej praca z dziedziny serologii. Na VI-tym zjeździe mikrobiologów w Gdańsku wygłosiła samodzielny referat. Ministerstwo Zdrowia przyznało ob. Osińskiej stypendium, przeznaczone dla asystentek technicznych, które chcą kształcić się naukowo.

— A jak wyglądają marzenia o wyższych studiach?

— Medycyna wywietrzała mi z głowy. Na przyszły rok będę studiować biologię, albo jako eksternistka wstąpię do szkoły asystentek technicznych. Byle naprzód, byle wyżej.

Takie same marzenia o studiach medycznych piastowała przez długie lata starsza koleżanka laboratoryjna ob. Osińskiej i skończony prawnik w jednej osobie — ob. Maria Tuszkiewicz. Przed wojną nie dostała się na wydział medyczny; zaczęła więc studiować prawo. Do Zakładu Mikrobiologii wstąpiła dwa lata temu z zamiłowaniem do wiedzy, jako asystentka techniczna. Obecnie, po otrzymaniu stypendium z Ministerstwa Zdrowia, rozpoczęła pracę naukową. Kilka publikacji ob. Tuszkiewicz z dziedziny serologii ukazało się drukiem.

W tym roku rozpoczęła studia przyrodnicze na uniwersytecie wrocławskim.

Czwarty pupil prof. Hirszfelda — laborant Tadeusz Kidankowicz, jest tak skromny, że nie sądzę, żeby zdradzał z niego najprostszych informacji. Owszem, pracował u prof. Weigla. Owszem, będąc już w Warszawie u prof. Hirszfelda w Zakładzie Higieny — wyjechał z profesorem Henrykiem Mossinglem do wiosek, objętych epidemią tyfusu. Jako dziecko robotnika nie otrzymał odpowiedniego wykształcenia i dopiero we Wrocławiu zdał małą maturę. Ale te wszystkie osiągnięcia w jego życiu to takie drobiazgi, że nie warto o nich pisać.

Tu zabiera głos prof. Hirszfeld.

— Śmiało mogę nazwać ob. Kidankiewicza laborantem-Jurymem, podobnym do bohatera powieści „Ludzie bezdomni" Żeromskiego. Jest to człowiek nadzwyczajny — entuzjasta pracy i nauki, który żyje tylko dla niej, nie żądając dla siebie niczego.

— Panie profesorze, czy tę drogę omijania normalnych studiów uważa pan za właściwą?

— I tak, i nie. Z jednej strony należy dążyć do tego, aby pracownik naukowy posiadał całokształt pewnej gałęzi wiedzy, a nie tylko fragmenty. Do tego potrzebne są normalne studia. Z drugiej strony — wycienie w życiu tego, co pani nazywa awansem intelektualnym, jest obowiązkiem całego społeczeństwa. Przed wieloma laty mój imiennik (chociaż nie krewny) Ludwik Hirszfeld wędrował setki kilometrów piechotą do Paryża, aby od piastującza rozpocząć swą zawrotną karierę samouką, która skończyła się tytułem profesora w Szkole Głównej w Warszawie (jedyny wypadek na całym świecie!). Dziś Polska Ludowa wyciąga pomocną dłoń do takich utalentowanych Ludwików, kochających naukę ponad wszystko i ułatwia im kształcenie się nie tylko na roku zerowym przy wyższej uczelni. Ciche pracownie naukowe również kształcą i wychowują nowe kadry młodych naukowców polskich.

H. M. Hoffmanowa

„Nie mieszkamy tu tymczasowo"

Parafianie z Niwicy

przeciwko tymczasowości władz kościelnych

W Niwicy (pow. żarski) odbyło się zebranie parafian; zwołane zostało z inicjatywy Rady Parafialnej. Zgromadzenie zagaił przewodniczący Rady organista A. Dybała, który zaprosił do prezydium ks. proboszcza Klaczaka, ob. P. Sambobka, ob. H. Gontarza i ob. Wodza.

Ob. Dybała, omawiając stosunek Państwa do Kościoła, stwierdził:

— Wrew kłamliwym wersjom wrogiej propagandy, w Polsce panuje pełna wolność przekonań i praktyk religijnych. W ciągu pięciu lat odbudowy Rząd łożył dziesiątki milionów złotych na wzniesienie z ruin zniszczonych przez wroga kościołów. Mimo jednak, że już pięć lat gospodarzymy na Ziemiach Zachodnich, najwyższe władze kościelne nie mianowały na tych ziemiach polskich biskupów i proboszczów. Boli nas też postępowanie pewnych księży, jak np. ks. Gurgacza, którzy działalność spotyka się ze zdecydowanym potępieniem ze strony patriotycznego duchowieństwa.

W dyskusji, jaka następnie się wywiązała, przemówił ks. proboszcz Klaczak, który oświadczył, że powierzone mu zarząd parafii wśród ludzi, którzy przybyli tu, aby budować nowe życie wiązało się z sporadzcze. On, jako ksiądz, budował życie religijne. Rząd Polski Ludowej po ciężkich zniszczeniach odbudowuje fabryki, domy, kościoły. Kościół w Niwicy na szczęście nie uległ zniszczeniu. Kościoły jest tylko remont organów, zegara i dachu. Dzięki pracy parafian, kościół został uporządkowany. Ks. Klaczak zakończył wyrażeniem głębokiej wiary w pomyślną przyszłość Polski Ludowej.

Z kolei przemówił ob. Anuszewski:

— Atmosfera, w jakiej odbywa się dzisiejsze zebranie — oświadczył mówca — przekreśla wszelkie próby wszczęcia sieczoty pomiędzy Kościołem Rzeczypospolitej a praktykującymi katolikami. Żaden dobry Polak nie sobie rozbicia narodu na wierzących i niewierzących. Duchowni, ustosunkowujący się pozytywnie wobec nowej rzeczywistości, mogą liczyć na całkowite poparcie i pomoc ze strony Państwa.

Ob. Anuszewski dodał:

—Żądamy od hierarchii kościelnej zatwierdzenia na proboszcza parafii w Niwicy ks. Jana Klaczaka.

Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Rozumiejąc tendencje państw imperialnych wobec państw demokracji ludowej, a więc i naszego państwa, postanawiamy wzmóc pracę dla wzmocnienia naszego potencjału i zapewnienia przyszłości naszym dzieciom.

Nasze prastare ziemie były i będą polskie i nikt nas stąd nie ruszy. Zrobimy z tych ziem skarbnicę Polski Ludowej.

Żądamy skończenia z tymczasowością naszych parafii. Żądamy, aby proboszczowie nareszcie stali się prawomocnymi gospodarzami swych parafii, gdyż nie osiedliliśmy się tutaj tymczasowo, lecz na stałe. Nie możemy tolerować faktu, że biskupi niemieccy pozostali nadal normalnymi gospodarzami naszych parafii.

Zwracamy się do hierachii kościelnej, aby nasze żądania wzięto bezzwłocznie pod uwagę i przyśpieszono zatwierdzenie naszych biskupów i proboszczów na piastowskich ziemiach na stałe.

Doceniamy wysiłek naszego Rządu Ludowego dla dobra naszej Ojczyzny i nie dopuścimy do rozbicia narodu na wierzących i niewierzących. Rozumiemy bowiem, że osłabiłoby to i hamowało budowę nowej Polski".

Nowe przepisy

o ruchu turystycznym w Karkonoszach

Instytucje turystyczne i Dyrekcja FWP w Jeleniej Górze otrzymały ostatnio nowe przepisy regulujące ruch turystyczny w strefie nadgranicznej pow. jeleniogórskiego.

Instrukcja przewiduje ściśle określone trasy, którymi wolno wdawać się wycieczkom i indywidualnym turystom na Śnieżkę i inne szczyty Karkonoszy, i tak: ze Śklarskiej Poręby na Śnieżkę wolno przechodzić szczytami pdo przez Kamieńczyk, Szrenicę, Śnieżne Jamy, Wysokie Koło, Wielki Szyszak, Przejęcz Przesieko, Mały Szyszak, Głazy Tetmajera, Schr. ks. Henryka i Śląski Dom, względnie — omijając Kamieńczyk i Szrenicę — przez Łabski Szczyt, Śnieżne Jamy i dalej jak wyżej.

Kierunek odwrotny z Karpacza do Szklarskiej Poręby — szczytami gór tą samą trasą. Matejkowice — Śnieżka i Matejkowice — Szrenica przez Przełęcz Przesieka.

Z Karpacza na Śnieżkę — dwie ma drogami przez Małą Łomnicę lub Śląską Drogą. Z Karpacza do schr. „Samotnia" i do Głazów Tetmajera — przez schr. YMCA.

Ze Szklarskiej Poręby do Śnieżnych Jam — przez Łabski Szczyt albo przez Kamieńczyk i Szrenicę.

Przechodzenie innymi drogami jest kategorycznie zabronione.

Zależnie od wybranego szlaku turyści pozostawiają we właściwych placówkach WOP swoje dokumenty, wzamian których otrzymują metalowe żetony uprawniające do swobodnego poruszania się na danej trasie. Wycieczki wczasowiczów odbywają się na podstawie zbiorowych list imiennych.

Ruch turystyczny odbywać się może wyłącznie w godzinach dziennych: w lecie od godz. 6 do 21-ej, w zimie od godz. 8 do 18. Nie podlega

W jubileuszowym wyścigu „Słowa Polskiego" startują zawodnicy całego okręgu

W zrozumieniu uchwał, jakie zapadły na zebraniach aktywu sportowego w całym kraju, „Czytelnik" wrocławski, redakcja „Słowa Polskiego" i zaprzyjaźniony z nimi wrocławski Związek Kolarski organizują w niedzielę wielką masową imprezę kolarską.

W dwóch grupach pojadą uczestnicy zawodów o puchar przechodni naszej redakcji. Na 15-tu kilometrowej trasie pro wadzącej przez ulice Wrocławia będą „kręcić" „kartkowicze" i ci, dla których rower jest nie środkiem do zdobywania rekordów, a towarzyszem pracy.

Pojadą więc listonosze, kolporterzy prasy i ci wszyscy, którym rower służy jako środek lokomocji. Zebrane między i entuzjaści kolarstwa turystycznego, którzy z rowerem zaprzyjaźnili się w licznych wędrówkach po kraju.

— Chcemy, żeby wyścig uliczny o puchar „Słowa Polskiego" gromadził co rok coraz liczniejsze masy kolarzy.

— Chcemy, żeby każdy posiadacz roweru spróbował w rycerskiej walce swych sił — uchwalili jednogłośnie zebrani na ostatniej konferencji organizatorzy.

PÓŁ SETKI KOLARZY PAFAWAGU

Zgłoszenia do wyścigów przyjmuje Komitet w lokalu działu ogłoszeń „Słowa Polskiego" przy ul. Olawskiej 10 (parter). Tam należy składać zgłoszenia klubowe i meldować się osobiście.

Pierwsi zgłosili się kolarze z ZKS Stal Pafawag.

Zanotowaliśmy zatem pierwszych sportowców, którzy rozpoczną tradycyjną imprezę wyścigów publicznych we Wrocławiu.

Drukujemy listę zgłoszonych:

Kartkowicze: 1) Ząbek, 2) Jęczkowski, 3) Kolodziej, 4) Fruszkin, 5) Burkę, 6) Wysocki, 7) Duchniak, 8) Kuliela, 9) Kucharczyk, 10) Trzaska.

W grupie tzw. pierwszego kroku, a więc w tej do której zaliczamy wszystkich posiadaczy rowerów.

1) Popowski T., 2) Kropiewnicki, 3) Kropiewnicki H., 4) Staroch, 5) Jamroz, 6) Iwanciów, 7) Łopuszkiewicz, 8) Romianowski, 9) Stańczyk, 10) Ciernia P., 11) Ciernia J., 12) Molotka, 13) Szymczak, 14) Szymczak Z., 15) Majchrzyk, 16) Ziółkowski, 17) Nowak, 18) Majewicz, 19) Zając, 20) Smyk, 21) Rynas, 22) Babiasz.

KOBIETY NA ROWERACH

Sensacją dużej miary było niedawno to, że i kobiety startowały w wyścigu Pafawagu. Właśnie te zawodniczki otwierają dziś listę **zgłoszeń w wyścigu „Słowa Polskiego".** Jest słusznym, by sport kolarski stał się narzędzie masowym sportem kobiet. **Na pewno przykład Pafawagu spowoduje to, że lista ta zwiększy się przynajmniej do 50. Zachęcamy do startu wszystkie te posiadaczki rowerów, które brały już udział w wycieczkach turystycznych.**

Podajemy listę zgłoszonych kobiet:

1) Majer, 2) Burke, 3) Famula, 4) Tull, 5) Dutkówna.

ZAPRASZAMY KOŁA SPORTOWE

Cieszyliśmy się najbardziej z tego, ażeby zgłoszenia napłynęły przede wszystkim z kół przyfabrycznych, z ośrodków przemysłowych i od Ludowych Zespołów Sportowych.

Liczymy szczególnie na zgłosy ośrodki podwrocławskie. Zgłoszenia z LZS i z odległych od redakcji miast będziemy przyjmowali pocztą do niedzie li 8 rano.

Zawodnicy wrocławscy muszą zgłosić najpóźniej do godz. 12 w sobotę.

Zwracamy uwagę klubom na to, **by zawodnicy mieli dowód** badania lekarskiego. Dla niestowarzyszonych uruchomimy na miejscu poradnię sportową, która zbada startujących.

Postanowiono, że na pewno nie wyjedzie ze startu kolarz niezbadany przez lekarza!

W codziennych komunikatach „Słowa Polskiego" podawać będziemy szczegóły wyścigu, który rozpocznie się o godzinie 10.30 z przed lokalu redakcji „Słowa Polskiego".

Zakończenie i rozdanie nagród na Placu Młodzieżowym (przy ul. Świdnickiej).

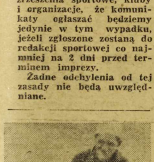

BIEGI ULICZNE SĄ BARDZO CIEKAWĄ IMPREZĄ

Młodzież nie zachwyciła
Ogniwo-Repr. juniorów 1:1

Reprezentacja: Powaska, Korzeniak, Godlewski, Hajduk, Hodyra, Bieniek, Pulikowski, Majewski, Jankowski, Kulesza, Szczepański.

Ogniwo: Lamprecht, Kania, Arbach, Dragon, Gałowski, Kosturkiewicz, Hańsz, Lasecki, Żabicki, Psikus, Siech.

Ogniowa próba reprezentacji juniorów przed wyjazdem do Pragi wypadła niezadawalająco. Nic też dziwnego, że trener Koncewicz i opiekun drużyny Foryś nie chcieli pomeczu zdradzić nam, kto pojedzie do Pragi.

Do przerwy gra była ciekawa. Ataki były więcej przemyślane i groźniejsze, mimo że za bramką siedzieli tacy zawodnicy, jak Sąsiadek, Biskupek i Bilewicz. Akcje były bardzo ładne, trwały się jednak na polu bramkowym i zatrzymywały nr świetnie grających Gąsiewicza i Kani.

W 25 minucie Jankowski zdobywa bramkę dla reprezentacji, wykorzystując błąd Laseckiego (naszym zdaniem ze spalonego). To jest wszystko, na co stać było naszych wybrańców.

W drugiej połowie w drużynie reprezentacyjnej zmienia się 7 zawodników. Powąskę zmienia Paprotny, obrońców — Kaszuba i Piotrowski, w pomocy Hajduka zmienia Kudła, a w ataku Pulikowskiego — Sąsiadek, Majewskiego — Biskupek i Kulesze — Bilewicz. Nie pomogły jednak piękne zagrania, przewaga techniczna i lepszy start do piłki zawodników reprezentacyjnych. Na pastnicy strzelali mało, a te piłki, które były skierowane do bramki Ogniwa, stały się łupem świetnie broniącego Lamprechta. Na 3 minuty przed końcem Żabicki zdobywa głową wyrównującą bramkę.

Śmiało można twierdzić, że gdyby w ataku był Borek, a na obronie Mucha — reprezentacja zeszłaby z boiska pokonana. Miejmy nadzieję, że w Pradze juniorzy zagrają lepiej.

WYDAWNICTWO
ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH
WROCŁAW, PLAC SOLNY 13

NOWE WYDANIE DZIEŁ SŁOWACKIEGO

W stulecie zgonu Wielkiego Poety Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich przygotowało do druku zbiorowe, 12-tomowe wydanie dzieł Juliusza Słowackiego, obejmujące całość jego twórczości (ok. 5000 stron druku w estetycznej oprawie).

Wydanie opracowane zostało przez zespół naukowców pod redakcją prof. dr. Juliana Krzyżanowskiego i ukaże się w grudniu 1949 r.

Aby ułatwić czytelnikom nabycie tego wydania, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ogłasza

PRZEDPŁATĘ

do dnia 31-go grudnia 1949 r.

na zbiorowe wydanie dzieł Słowackiego na warunkach niżej wymienionych:

1) Cena w przedpłacie wraz z przesyłką wynosi zł 200.— za 1 tom, całość 12 tomów zł 2.400.—, płatnych bądź jednorazowo, bądź w ratach — z tym jednak, żeby całość uiszczona została do dnia 31 grudnia 1949 r.
2) Przedpłaty można dokonywać bezpośrednio w Wydawnictwie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Pl. Solny 13 — konto PKO Nr VIII — 1530, w Księgarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Krakowie, ul. Podwale 5 — konto PKO Nr IV-354, oraz za pośrednictwem księgarń na terenie całego kraju.
3) Cena powyższa obowiązuje tylko w przedpłacie dokonanej w terminie do dnia 31 grudnia 1949 r. po terminie cena wynosić będzie zł 4.800.— za całość 12 tomów.
4) Wysyłka zapłaconych w przedpłacie egzemplarzy rozpocznie się w kolejności otrzymanych od dnia 1 stycznia 1950 r.

DEKLARACJA

Niniejszym zamawiam(y) w przedpłacie . . . . komplet . . . po 12 tomów, obejmujących całość twórczości poetyckiej Juliusza Słowackiego. Należność w sumie zł . . . . . zobowiązuję(my) się wpłacić jednorazowo, w ratach po zł . . . . . na konto PKO Nr VIII-1530 w Zakładzie Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, konto PKO Nr IV-354 — Księgarnia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Krakowie*). Należna suma w wysokości zł . . . . . wpłacona zostanie w całości do 31. XII. 1949 r.

imię i nazwisko miejscowość

zawód poczta

ulica, nr domu podpis

miejscowość i data

*) Niepotrzebne skreślić

Deklarację należy odciąć i przesłać pod adresem: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław, Plac Solny 13 lub Księgarnia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Kraków, ul. Podwale 5. K 4248

Od redakcji

Zawiadamiamy wszystkie zrzeszenia sportowe, kluby i organizacje, że komunikaty ogłaszać będziemy jedynie w tym wypadku, jeżeli zgłoszone zostaną do redakcji sportowej co najmniej na 2 dni przed terminem imprezy.

Żadne odchylenia od tej zasady nie będą uwzględniane.

„PECHOWCY" KOŃCZĄ WYŚCIGI NA „DETCE", ALE ZAWSZE Z UŚMIECHEM NA TWARZY

Czy wbrew woli męża?

»Moda i Życie« Nr 30/114 W-329

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE komplety, pojedyńcze, planina, tapicerny, kupno-sprzedaż. Stanlina 121. K 4171

SZCZURY dzikie zwierze kupujemy po 200 zł sztuka. Filia PZW Curie-Skłodowskiej 75. 7000

SAMOCHÓD ciężarowy „Unicr" do sprzedania w drodze przetargu dnia 5. II. 1949 r. Spółdzielnia „Postęp" Wrocław, Przybyszewskiego 26. Do oględzenia na miejscu. K 4299

ŻYRANDOLE duże artystyczne. Nadają się kościołom sprzedam. Rynek 5. 6995

KAMIENICE składami, wille — domki, ogrodami, wolnymi mieszkaniami, tereny: ogrodnicze, sadowicze, parcele poleca Hinz, Poznań, Piekary 19, tel. 506-63 K 4232

ZGUBY

SKRADZIONO odcinek zameldowania, książeczkę wojskową, prawo jazdy, legitymację Zw Zawna Marsowicz Wiktor Tadeusz — Wrocław — Spółzowa 36/7 6906

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania na nazwisko Wanda Piechocka, Łucyna Hmielewska. 6994

UNIEWAŻNIAM kartę rowerową wydaną w Katach Wrocławskich na nazwisko Tomala Marian. 6996

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Nowy Sącz, akt prawa własności na gospodarstwo na nazwisko Chrzan Piotr, zam. Myślakowice, ul. Kominicka 5 K 4260

UNIEWAŻNIAM legitymacje na nazwisko Bodziszewski wydaną przez Szkołę Ogólnokształcącą w Oleśnicy. 7002

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie rejestracji na nazwisko Kwieciński Zdzisław. 7005

ZGUBIONO odcinek zameldowania, leg. Zw. Zawo, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Helmiak Jadwiga, Piwna 21. 6962

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU wydaną w Mielkowie na nazwisko Janus Jan. 7008

UNIEWAŻNIAM dokument rejestracyjny wydany przez RKU Wrocław-Miasto na nazwisko Domagała Julian. 6991

UNIEWAŻNIAM zgubione dowód osobisty na nazwisko Neufeld Lucyna. 6992

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Talęd Tadeusz, zam. Grylów Sl. nr 50. K 4258

ZGUBIONO legitymację kolejową wydaną przez PKP Wrocław na nazwisko Ostrowska Stanisława, zam. Jelenia Góra, Bolesława Chrobrego 3a. K 4239

UNIEWAŻNIAM zagnione dokumenty: książeczkę junacką, książeczkę strażacką, prawo jazdy szoferskie, Malinowski Władysław, Zwanowice. K 4254

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową RKU Rzeszów wraz z rejestracją Józef Koper — Wrocław, ul. Norwida 24 m. 7. 7001

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację oficerską ppłk. Szpilewskiego Wacława. 7004

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Jelenia Góra nazwisko Dereń Franciszek, zamieszkały gm. Sobota, powiat Lwówek Sl., odcinek zameldowanie Dereń Franciszek. K 4256

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Golter Irena, zam. Żółów. K 4252

ZGUBIONO 3 odcinki zameldowania oraz dyplom mistrzowski Jaworski Onufry, Legnica. K 4251

ZGUBIONO zaświadczenie RKU Wrocław na nazwisko Zemojtel Czesław, Wrocław. 6988

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację PZPR na nazwisko Noga Józefa nr 1.461.287. 6987

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni, Kasprzyka Zofia Wrocław-Pilczycka 167. 7009

SKRADZIONO legitymację partyjną. Podsiadły Jan, Wrocław, Włodia 62 7010

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek wymeldowania na nazwisko Wasylów Bronisława. 7011

POSAD POSZUKUJĄ

KRAWIEC, autochton, długoletnia praktyka, poszukuje pracy konfekcyjnej lub mizowej fabryce domu. Zgłoszenia „Słowo Polskie" nr „6805". 7002

KAPELMISTRZ orkiestry dętej poszukuje posady. Zgłoszenia Jelenia Góra „Słowo Polskie" pod nr „3". K 4237

ZDOLNA gospodyni z długoletnią praktyką przyjmie posadę o samotnego pana. Zgłoszenia pod nr „6789". 6949

3 TECHNICY budowlani poszukują posady na miejscu od zaraz. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Dyplomowani". 7003

WOLNE POSADY

AKWIZYTORÓW i rutynowanych efekcistów potrzebnych zatrudni „Fotolechnika" Wrocław, — Widok 2/4. 6997

POTRZEBNY chłopak do sklepu od zaraz. Zgłoszenia ul. Olawska 18. 6988

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz. Zgłoszenia: Olawska 18. 6989

LOKALE

ZAMIENIĘ duży pokój na pokój i kuchnię na płatą. Zgłoszenia „Słowo Polskie" 6787. 6983

POSZUKUJĘ dwu pokoi najchętniej sublokatorskich. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Dobrze zapłacę". 6993

POSZUKUJĘ 3-4 pokojowe mieszkanie komfortowe Sępolno, Biskupin. — Zwrot kosztów. Oferty do „Słowa Polskiego" „Zetka". 7006

LOKALE

DO MATURY ogólnokształcącej przygotowuje profesorowie. Wiecznor nr 64/9. 6995

LEKARSKIE

DR CHALFEN wenerycznoskórne przyjmuje. Stra lina 137. 6985

RÓŻNE

SZECHTER Henryk zwalnia się od zobowiązań wobec Szechter Eugenii. 6984

PRACOWNIA „Charles" Biskupin, Pugeta 12 zawiadamia szanowną klientelę, że nadeszły nowe francuskie modele okręć. 6996

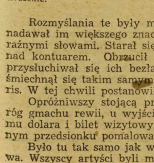

Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa

68)

Szef słynnej w Stanach Zjednoczonych bandy — Tuckera ma kłopot ze swym wspólnikiem — Henrykiem Wheelockem, który wpada się systematycznie. Na miejscu przyjaciel Wheelock poznaje nierną tancerkę — Doris Duvenel, która wywarła na nim duże wrażenie.

Rozmyślania te były mgliste i niejasne. Henryk nie nadawał im większego znaczenia ani nie określał ich wyraźnymi słowami. Starał się od nich uwolnić. Nachylił się nad kontuarem. Obrzucił obecnych jasnym spojrzeniem, przystrzelił się ich bezładnej, radosnej gadaninie i z śmiechnął się takim samym bolesnym uśmiechem, jak Doris. W tej chwili postanowił się z nią zaznajomić.

Opróżniwszy stojącą przed nim szklankę wyszedł na róg gmachu rewii, u wyjścia dla artystów dał odźwiernemu dolara i bilet wizytowy i czekał w brudnym, kamiennym przedsionku pomalowanym na szary kolor.

Było tu tak samo jak w barze. Ten sam zgiełk i wrzawa. Wszyscy artyści byli młodzi lub udawali młodych i wyglądali świeżo, jakby przed chwilą wykąpani. Gdy tak biegali w dół i na górę po schodach, kroki ich dźwięczały głośno i wesoło. Henryk stał tuż obok tablicy kontrolnej i co chwila nad jego uchem rozlegało się głośne dzwonienie. Drzwi wiodące na dziedziniec otwierały się i zamykały, obcasy postukiwały po kamiennej podłodze, a w powietrzu krzyżowały się urywki pozdrowień, pożegnań i umawianych spotkań. Henryk stał wśród tego rozgardiaszu i uśmiechał się. Przypomniał kogoś, kto wszedł się po kolana do rzeki obserwuje, jak szemrze dokoła niego woda.

Gdy usłyszał powolne, twarde kroki na schodach, był pewny, że nadchodzi Doris. Wyobrażał sobie, że tak właśnie będzie schodziła na dół. Rzecz prosta, odegra rolę królowej wobec swego dworzaństwa. Spojrzał w górę na schody. Z miejsca, na którym stał, widział tylko jej nogi. Obok nich ukazały się inne kobiece nogi, drepcące niecierpliwie na miejscu, jak gdyby rozgniewane na tę królewską powolność Doris, wreszcie minęły ją i zaczęły śpiesznie schodzić w dół. Pantofelki, nogi, kolana, jedyki majaczyły w falach różowego mroku. Było tam wiele nóg — trzy czy cztery pary, i gdy Henryk zobaczył twarze ich właścicielek, zauważył, że przyglądają mu się z ciekawością. Przebiegły obok niego, stanęły koło zegara i długo sprawdzały swoje kontrolne karty, ukradkiem rzucając na niego spojrzenia. Obrócił się do nich z uśmiechem, ale one spojrzały na niego chłodno.

— Chodźże prędzej! — zawołała głośno jedna z dziewcząt. — Co się dziś z tobą dzieje? — Nie powiedziała nic innego, lecz w milczeniu, jakże potem zapadło, odczuwało się drwiące: Wielkie rzeczy! Czy nie widziałaś w życiu mężczyzny? Dziewczyna skierowała się do drzwi, a jej towarzyszki, wstrzymując się z trudem od śmiechu, tłumnie pośpieszyły za nią.

Doris nie zaszczyciła ich ani jednym spojrzeniem. Zeszła statecznie ze schodów i statecznie, z obojętną twarzą przystanęła. Wyglądała młodziej niż na scenie. Mogła mieć osiemnaście lat, nie więcej. Buzia jej zachowała dziecięcą okrągłość i nie miała jeszcze określonego charakteru. Wszystko w jej twarzy wydawało się przypadkowe, nałożone niby szminka. Włosy miała rudawozłote. Oczy — nie zwykłe. Były to oczy dojrzałej kobiety, duże, zemmoszczone, podobne kształtem do winnej jagody. Wszystko w jej twarzy było ładne. Czoło niskie i raczej wąskie, ale bardzo gładkie. Nos cienki i dobrze osadzony. Usta małe. Wargi miała tak silnie urżowane, że wyglądały jak złożone do pocałunku. Miała na sobie ciemne sukienne paletko z futrzanym kołnierzem. Wyglądało na bardzo tanie i tandetne.

— Pan Wheelock? — Henryk zbliżył się do niej z uśmiechem. Czekała wyprostowana, z podniesioną głową, lecz wyraz twarzy miała niepewny, prawie wystraszony

— Otrzymałam przed tygodniem pańskie kwiaty — powiedziała. — Były cudowne. — Jej głos sprawił mu zawód. Był wysoki, cienki, bezdźwięczny i nienaturalny. Ale Henryk nie przejął się tym. Nie spodziewał się, że jest taka ładna i młodziutka.

— Świeży buziak! — pomyślał — Niedawno wyklute pisklę! — Przez chwilę rozkoszował się tą myślą. Chciał obudzić w sobie pożądanie, aby usprawiedliwić swoją tutaj obecność.

— Pan może nie wie, co to znaczy dla nas, artystów, gdy znajdujemy odźźwięk u publiczności i przychylną ocenę naszych wysiłków — mówiła dalej. — To, co pan napisał, było również bardzo miłe. — Widocznie już zapanowała nad zdenerwowaniem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Różankowe bóle

Ongiś „Dolina Róż", dziś Różanka, należy do upośledzonych dzielnic Wrocławia. Nie ma tam pięknych will, są natomiast zakłady fabryczne, a w małych domkach mieszkają prawie wyłącznie ludzie pracy. Dzielnica należy do Wrocławia i nawet od tramwaju „dwójki" nie jest zbyt odalona, a jednak dobrodziejstwa, z których korzystają inne dzielnice, jakoś nie dochodzą.

Mieszkańcy skarżą się więc przede wszystkim na fatalny stan dróg i chodników, twierdząc, że w okresie nadchodzących słót tonąć będą w błocie.

Do innych bolączek należy brak oświetlenia. Nie tylko ulice są nieoświetlone, ale Elektrownia wyłącza obecnie od czasu do czasu światło w ogóle.

Od kilku miesięcy wprawdzie na małym placyku przy zbiegu ulic Jugosłowiańskiej i Czeskiej leżą słupy do przewodów elektrycznych, ale mieszkańcy rozbijają sobie tylko na nich nosy w ciemnościach. Na robotę się czeka.

Do dalszych bolączek należy słabe zaopatrzenie tamtejszych sklepów spożywczych w artykuły pierwszej potrzeby.

Oto kilka najbardziej dokuliwych braków, które poruszają mieszkańcy Różanki. Skargi ich przekazujemy dalej i dodamy tylko, że tamtejsze Komitety Blokowe powinny również podjąć ze swej strony jakąś interwencję.

Tuwicz

Teraz nastąpią represje

60 proc. wrocławian uchyliło się

od obowiązku szczepień przeciw tyfusowi

Komisja Zdrowia MRN dokonała ostatnio zbilansowania prac Wydziału Zdrowia ZM za III kwartał br. Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez naczelnika Wydziału dra Prokocimera, z porad w Środkach Zdrowia, których jest w mieście 10 — skorzystało w III kwartale ogółem 42.787 osób. Największą popularnością cieszą się Poradnie dla Matki i Dziecka, w których udzielono 10.272 porady, na drugim miejscu — Poradnie Przeciwgruźlicze dla dorosłych, z których skorzystało 8.148 osób.

Z uznaniem należy podkreślić duży wysiłek Wydziału Zdrowia na odcinku szkolnym. Lekarze szkolni przebadali w tym okresie w 54 szkołach wrocławskich 15.879 dzieci.

Niestety, zawiodła akcja szczepień przeciwtyfusowych. Społeczeństwo — nie doceniło ważności tej akcji i wykazało karygodne wprost zaniedbanie. Na ogółem **60 tys. mieszkańców zaledwie 79 tys. poddało się obowiązkowym szczepieniom.** Wydział Zdrowia przeprowadza obecnie dochodzenia kontrolne i wszyscy, którzy nie spełnili obowiązku narażą się na przykrości.

Stan sanitarny w mieście uległ znacznej poprawie, przy czym duża zasługa w tym jest kontrolerów sanitarnych, którzy sumiennie wykonują zadania. Wystarczy nadmienić, że na każdego z kontrolerów przypada średnio 160 kontroli sanitarnych w ciągu okresu sprawozdawczego. Zasługą Wydziału jest wykrycie 38 nosicieli zarazków tyfusu wśród sprzedawców i rzemieślników branż spożywczych.

Z dniem i listopada następuje zespolenie akcji leczniczej Ubezpieczalni Społecznej i Ośrodków Zdrowia. Unifikacja ta wpłynie niewątpliwie dodatnio na polepszenie stanu zdrowotnego w mieście, z drugiej strony usunie dotychczasowe rozbieżności na odcinku leczniczej społecznego. **(tt)**

O języku Puszkina

Wielkie zainteresowanie wywołał zapowiedziany na jutro odczyt prof. dr Władysława Kuraszkiewicza pt. Język Puszkina. Odczyt odbędzie się o godz. 17 w sali Baltera (gmach głównyUniwersytetu) w ramach Powszechnych, Bezpłatnych Wykładów Uniwersyteckich.

Dyrektor ZOR oświadcza:

Budujemy całe osiedla

Nie bawimy się remontami

Naczelny dyrektor Zakładów Osiedli Robotniczych we Wrocławiu inż. Rozenblit udzielił „Słowu Polskiemu" wywiadu na temat zadań i planów Z.O.R.

— Naszym zadaniem jest przede wszystkim — powiedział — budowa osiedli robotniczych i w tym kierunku wyłącznie pracujemy. W związku z tym spotykamy się nieraz z zarzutami, że nie remontujemy pojedynczych domów w śródmieściu, wymagających stosunkowo małego wkładu pracy i pieniędzy. Tymczasem rozsiane po mieście remonty nie leżą w zakresie naszych prac. Obiektami tymi winno się raczej zająć Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

— ZOR budować więc będzie tylko osiedla robotnicze?

— Tak. Tylko i wyłącznie. W roku 1950 zmieniamy zresztą politykę budowania osiedli. Dotychczas prace odbudowy i remontu traktowane były podwórkowo. Jakiś zakład pracy wybierał sobie grupę budynków, leżących jak najbliżej zakładu i remontował. Ten system osiedlania robotników przy fabrykach, daleko poza miastem, to przeżytek kapitalistyczny. To odrywanie robotnika od miasta, odcinanie od życia kulturalnego. **Polityka- ZOR idzie w tym kierunku, aby zbliżyć robotnika do centrum, a tym samym zmienić oblicze miasta. W roku 1950 powstaną we Wrocławiu cztery ośrodki osiedleńcze: przy ul. Orzeszkowej (koło Nowowiejskiej), przy ul. Benedykta Pułlaka na Krzykach, na Sepolnie oraz w Leśnicy, gdzie zapłanowaliśmy osiedle ze względu na stosunkowo małe zniszczenie bloków i na budującą się linię tramwajową. W osiedlach tych przewidziano budowę wszelkich urządzeń socjalnych.**

— Jak wyglądają plany ZOR na rok 1950 w porównaniu z obecnym?

— Przede wszystkim prace nasze będą już miały charakter odbudowy, a nie remontu, co zresztą zaobserwowaliśmy już w tym roku. Procent zniszczenia planowanych do odbudowy budynków czynił przekracza 70 proc. Gdy na ten rok mieliśmy **1.200.000.000 zł kredytu**, to na rok 1950 otrzymaliśmy kredyty na trzykrotnie większą sumę — **3.600.000.000 zł** w skali wojewódzkiej. Jeśli chodzi o ilość izb, to w tym roku oddamy **około 2.000 izb, a w przyszłym ponad 9.000.** Na terenie województwa wrocławskiego rozpoczniemy budowę 3 zupełnie nowych osiedli.

— Czy gdy chodzi o budownictwo, ZOR zastosował jakieś ulepszenia?

— Tak. W związku z niebezpieczeństwem grzyba i racjonalną gospodarką drzewem stosować będziemy wzór dziś stropy, schody itd. z materiałów prefabrykowanych. Do realizowania planów na rok 1950 mamy zamiar przystąpić już w styczniu. **(Jur)**

NOTATNIK WROCŁAWSKI

♋ ZWIĄZEK RADZIECKI przekazuje nam pomniki z terenu lwowskiego. Grupa radnych na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej ma zamiar powyć wniosek o ustawienie we Wrocławiu pomników króla Jana Sobieskiego, Aleksandra Fredry i Kornela Ujejskiego.

♋ TOW. WŁAŚCICIELI DOMÓW i Nieruchomości we Wrocławiu (Rynek 8 m. 4) zaprasza członków na zebranie w sobotę, 29 października o godz. 16 do lokalu Tow. Na porządku dziennym — referat ob. Bojarskiego o podatku, oraz referat dr Strausa o reprizach i podatku od podatku nadzwyczajnym.

♋ O CIĘŻKIEJ WODZIE wygłosi odczyt inż. Tadeusz Bogucki dnia 28 bm. o godz. 18 w Domu Techników (ul. Gen. Świerczewskiego 79).

♋ KOŁO TPPR przy sekcji Gastronomików Zw. Zaw. Pracowni. Przem. Spoż. urządza zebranie wszystkich członków 29 bm. o godzinie 8. Obecność obowiązkowa.

♋ NIEUSTANNIE NAWOŁUJĘMY pasażerów tramwajów do opieki nad dziećmi. W tych dniach na ul. Olimpijskiej w czasie wska kiwania do tramwaju dostał się pod koła i poniósł śmierć 8 miesięcy 18-letni chłopiec, syn tramwajarza.

♋ STOISKO Z KSIĄŻKAMI zamknięto w PDT mimo, że cieszyły się dużym zapotrzebowaniem. Zamiast książek odbywa się teraz sprzedaż słodyczy.

♋ DAJE SIĘ ODCZUĆ na rynku brak zeszytów i papieru kancelaryjnego. Trzeba temu zaradzić.

♋ WYCIECZKĘ PO ODRZE organizuje Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych, aby zapoznać uczestników z pracami na rzece i znaczeniem tej wodnej arteri komunikacyjnej dla życia gospodarczego i politycznego kraju.

Wycieczka ta odbędzie się 28 bm. o godz. 14 i trwać będzie do godz. 16. Zakłady pracy otrzymały zaproszenia dla 2 osób, spośród przodowników pracy, racjonalizatorów, oraz wyróżniających się pracowników.

♋ MIESZKAŃCY OPOROWA wzięli się do łopat, aby przygotować drogę do tramwaju. Każdy mieszkaniec Oporowa ma prawo przenosić 24 godziny. Wykop dochodzi już do mostu na Śleździe.

♋ DO DROBNYCH ROBÓT remontowych w zabieranie w sobotę, 29 października o godz. 15 do lokalu Tow. Na porządku dziennym — referat ob. Bojarskiego o podatku, oraz referat dr Strausa o reprizach i podatku od podatku nadzwyczajnym.

♋ O CIĘŻKIEJ WODZIE wygłosi odczyt inż. Tadeusz Bogucki dnia 28 bm. o godz. 18 w Domu Techników (ul. Gen. Świerczewskiego 79).

♋ KOŁO TPPR przy sekcji Gastronomików Zw. Zaw. Pracowni. Przem. Spoż. urządza zebranie wszystkich członków 29 bm. o godzinie 8. Obecność obowiązkowa.

♋ NIEUSTANNIE NAWOŁUJEMY pasażerów tramwajów do opieki nad dziećmi. W tych dniach na ul. Olimpijskiej w czasie wska kiwania do tramwaju dostał się pod koła i poniósł śmierć 8 miesięcy 18-letni chłopiec, syn tramwajarza.

♋ STOISKO Z KSIĄŻKAMI zamknięto w PDT mimo, że cieszyły się dużym zapotrzebowaniem. Zamiast książek odbywa się teraz sprzedaż słodyczy.

♋ DAJE SIĘ ODCZUĆ na rynku brak zeszytów i papieru kancelaryjnego. Trzeba temu zaradzić.

♋ WYCIECZKĘ PO ODRZE organizuje Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych, aby zapoznać uczestników z pracami na rzece i znaczeniem tej wodnej arteri komunikacyjnej dla życia gospodarczego i politycznego kraju.

Wycieczka ta odbędzie się 28 bm. o godz. 14 i trwać będzie do godz.

♋ SZKOŁY ARTYSTYCZNE urządzają 27 bm. o godz. 17 w sali Liceum Zdobniczego przy ul. Poniatowskiego wspólną akademię Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

♋ O PRACACH MICZURINA i ŁYSENKI wygłosi referat inż. Jerzych, a o systemie Williamsa — prof. dr Świętochowski. Oba referaty dotyczą agrobiologii i przy gotowane są na obchód dnia nauki radzieckiej. Obchód urządza Koło TPPR przy Państw. Instytucie Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w sali uniwersyteckiej Ka tedry Hodowli Bydła (ul. Kołłątaja 30) dzisiaj o godz. 19 rano.

♋ WROCŁAWSKI PDT otwarty jest codziennie od godz. 8 do 20, a kawiarnia już od 7,30 rano.

♋ NIE ZDAJĄ mieszkańcy Krzyków rano do pracy i proszą o wcześniejsze uruchomienie wozów tramwajowych.

♋ KOŁO SD im. Staszica urządza w lokalu przy Pl. Teatralnym jutro o godz. 18 zebranie szkoleniowe. Obecność obowiązkowa.

W rocznicę powstania Komsomołu

Akademia na Politechnice

26 bm. minęło 31 lat od założenia wielkiej organizacji młodzieżowej w Związku Radzieckim — Komsomołu. Młodzież wrocławska, czcząc tę rocznicę, urządziła w auli Politechniki Wrocławskiej uroczystą akademię.

Przewodniczący Zarządu Okręgowego ZAMP ob. Tadeusz Zacia powitał zebranych i scharakteryzował działalność Komsomołu, jako organizacji postępowej młodzieży świata. Z kolei ob. Grabska wygłosiła dłuższy referat obrazujący powstanie i działalność Komsomołu i jego pracę. (Cen).

Szybkościowiec ukończony

Wczoraj w godzinach rannych na dachu wrocławskiego szybkościowca zakwitła „wiecha" cieslicka. Znak, że roboty przy wieżbie dachowej ukończone. **Dziś od samego rana dekarze zaczęli pokrywać dach. Do wieczora będziemy gotowi — zapewnia nas ob. Łukasiewicz. Dziś wieczorem zgodnie z naszymi zobowiązaniami „Szybkościowiec" zostanie ukończony.**

Oczywiście „wykończenie" należy rozumieć w sensie zakończenia robót surowych. Jeśli chodzi o całkowitą użytkowność, to będzie on zdatny do użycia dopiero po założeniu podłóg, tynków, okien, drzwi itd. Ale ta część robotowy nie jest wliczana w harmonogram pracy szybkościowej. Przypuszczalnie całkowite zakończenie robót, a tym samym oddanie domu do użytku nastąpi dopiero w grudniu br.

Z gmachu szybkościowca PPB 1 poza praktycznymi osiągnięciami z dziedziny techniki budowlanej, uzyskał 3.966 m. sześc. przestrzeni mieszkalnej co daje 37 ubikacji mieszkalnych. (JJ).

Masz rower?

Spróbuj sił

W niedzielę redakcja „Słowa Polskiego" organizuje wielki uliczny wyścig kolarski. Od będzie się on w dwóch grupach. W pierwszej pojadą kolarze — zawodnicy czynni, w drugiej — wszyscy ci, którzy mając rower i żechcą spróbować swych sił i zdolności sportowych.

Zgłoszenia przyjmuje już dziś „Słowo Polskie", dział ogłoszeń, Oławska 10 (parter).

Widowiska i imprezy

Teatry

PAŃSTWOWA OPERA, ul. Świdnickaa 23, godz. 19 — „Cyrulik Sewilski".

TEATRY: Popularny, Kameralny, Młodego Widza, Dolnośl. Teatr Żydowski — dziś nieczynne.

Wystawy

WYSTAWA DOROBKU ZW. ZAWODOWYCH — Muzeum Państwowe

WYSTAWA GRAFIKI MEKSYKAŃSKIEJ — Muzeum Państwowe.

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ratusz

MUZEUM PAŃSTWOWE, Plac Pankowskiego

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Opowieść o prawdziwym człowieku" (radz.), godz. 16, 18 i 20.30.

„SCALA", ul. Mikołaja 37, „Gdzieś w Europie" (Węgier.), godz. 13,30, 17,45 i 20.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Arsenał (radz.), godz. 13,30, 17,45 i 20.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 5, „Opowieść o prawdziwym człowieku" (radz.), godz. 15, 17,15 i 19,30.

„UNIWERS", ul. Stalina 71 — „NOWE POKOLENIE" (radz.), godz. 15, 17, 19 — Aktualności: godz. 16, 20 i 21.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Podróż w nieznane" (włosk.), godz. 16, 18 i 20.

„FAMA" — Plac Pola, B. Krzywoustego 8a — „800-Mecie Moskwy" (radz.), w czwartki, piątki, soboty i niedziele godz. 20.

POLSKIE TOW. Tatrzańskie, wyświetla godz. w sali YMCA, ul Kołłątaja 29, godz. 18 popularne filmy naukowe

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka nr 54 — wyświetla codzi. godz. 9—22 „W świecie Alp".

Nocne dyżury aptek

Pod „Bocianem" — Łokietka 17

„Stara Apteka" — Kurzy Targ 4

Pod „Łabędziem" — Pułaskiego 16

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — dziś w Szpitlu Miejskim przy Wszystkich Świętych (tel. 35-66).

W dzisiejszych warunkach

Rakarz i weterynarz - bezsilni

Komitety Blokowe muszą dopomóc

Praca grodzkiego lekarza weterynarii w mieście kuleje — do takiego wniosku doszła komisja zdrowia MRN, po wysłuchaniu sprawozdania z działalności weterynarza grodzkiego dr Świętka. Kulejąc nie z winy lekarza, a jedynie z winy warunków w jakich zmuszony jest pracować. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na tak rozległe miasto, jak Wrocław, jest tylko jeden lekarz weterynarii, i ma jednego tylko asystenta oraz jedną siłę kancelaryjną, wówczas nie będzie dziwne, że praca nie może być zadowalająca.

Tak np. ostatnio przeprowadzana jest w mieście akcja szczepienia psów. Akcja ta nie nie jest ogólna, choćby z tego tytułu, że Zarząd Miejski do dziś nie przeprowadził dokładnej rejestracji psów. Do szczepienia zgłaszają się więc z pa mi tylko bardziej uświadomieni posiadacze, zaledwi natomiast obawa, że większość psów w mieście nie będzie pod dana szczepieniu i wściekliznaa dalszym ciągu. będzie się szerzyła.

Widoczne pole do pracy mają teraz Komitety Blokowe. Mogą one przeprowadzić rejestrację i zmusić opornych do poddania swoich psów szczepieniu.

Z chorób zakaźnych zarejestrowano na terenie miasta różyce i gruźlicę wśród bydła. Stosunkowo dużo procent zarejestrowano u zwierząt wypadków choroby Banga.

Wiele do życzenia pozostawia praca rakarza miejskiego, który również nie może podołać zadaniom. Koniecznośćzapoznania go w znachaniu sprawy środek lokomocji uznała komisja za problem palący. Na marginesie należy zaznaczyć, że rakarz miał w ostatnim kwartale zgładził ponad 900 psów.

Ostatnio w Krzykach otwarta została Wojewódzka Lecznica dla zwierząt (ul. Januszewicka 48), która niewątpliwie przyczyni się do poprawy stosunków weterynaryjnych w mieście. **(tt)**

Kto widział?

23 bm. wyszedł z domu przy ul. Sienkiewicza 1, m. 15, uczeń 6 klasy szkoły podstawowej Nr 10, 13-letni Tadeusz Pac do tej por nie wrócił. Matka p. Rytel prosi o wiadomość do mieszkania lub do komisariatu Chłopiec ma wzrostu średniego, włosy ciemno-blond, oczy niebieskie, spodnie krótkie, ciemno - brązowe, bluza jasno - brązowa.

RADIO

20 PAŹDZIERNIKA CZWARTEK

Program I

8,40 Głos mają kobiety 8,50 Muzyka 9,15 Wychowanie 9,35 Muzyka 10,00 Skrzynka PCK 10,10 Muzyka 10,50 Inform. 10,55 Kalendarz 11,15 Dziecku ulicy 11,35 Utwory fortep 11,57 Sygnał 12,04 Dziennik 12,35 Muzyka 12,30 Aud. dla wsi 12,35 Na swojską nutę 16,00 Dziennik 16,10 Komponty. tyg. 17,00 Gramy w szachy 17,15 W rytmie tańca 17,40 „Odrodzenie" 17,45 Poradnik jęz. 18,00 Dla każdego coś miłego 18,30 Wiosna w Sakonie 19,20 Muzyka 20,00 Dziennik 20,30 Muzyka 21,10 Wszechnica Radiowa 21,30 Konc. 22,10 Życiorysy górników 22,25 d.c. koncertu 22,00 Wiadom. 23,10 Muzyka 24,00 Hymn.

Progr. II.

5,15 Wiadom. 5,20 Koncert 6,00 Wiadom. 6,05 Muzyka 6,35 Gimnast. 6,45 Dziennik 7,10 Muzyka 7,50 Przegl. prasy kobiec. 8,00 Muzyka 13,30 Muzyka 14,00 Kronika Czechosł. 14,15 Wiadom. D/Sł. 14,35 Muzyka 14,50 Inform. ORZZ 14,55 Koncert 15,30 Budujemy Nienanowo 15,50 Aud. SKHK 15,55 Muzyka 16,00 Dziennik 16,30 Kronika robot. D/Sł. 16,50 Dolny Śl. liter. i kult. 16,50 Muzyka 16,55 Poznajemy Zw. Radz. 17,00 Słuchamy muzyki 17,25 Słuchowisko 18,00 Z kra ju i świata 18,15 Muzyka 18,40 Wszechnica Radiowa 19,00 Muzeum kultur ludł. 19,15 Iwan Pawłow 20,00 Dziennik 20,20 Muzyka 21,40 „Niziny" 22,00 Muzyka 22,15 Koncert 23,00 Wiadom. 23,15 Mistrzowie Bel Canta 24,00 Hymn.

Czarny król Harlemu

29)

NAPISAŁ JUNOSZA-CZOWSKI

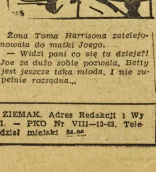

Żona Toma Harrisona zatelefonowała do matki Joego.

— Widzi pani co się tu dzieje? Joe za dużo sobie pozwala, Betty jest jeszcze taka młoda. I nie zupełnie rozsądna...

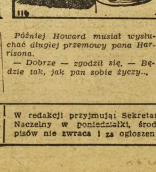

Później Howard musiał wysłuchać długiej przemowy pana Harrisona.

— Dobrze — zgodził się. — Będzie tak, jak pan sobie życzy...

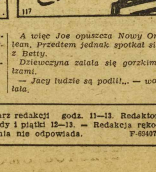

A więc Joe opuszcza Nowy Orlean, przeżytem jednak spotkał się z Betty.

Dziewczyna zalała się gorzkimi łzami.

— Jacy ludzie są podli!... — wołała.

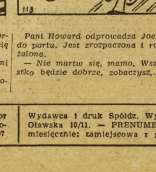

Pani Howard odprowadza Joego do portu. Jest zrozpaczona i rozżalona.

— Nie martw się, mamo. Wszystko będzie dobrze, zobaczysz...

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11. — PRO Nr VIII—13-42. Telefony redakcji: sekretariat 27-53 — dział miejski 24-06.

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałek, środę i piątek 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-60407

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław, Oławska 10/11. — PRENUMERATA: z odnoszeniem na miejsce 125 zł, miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie